Cena 2 zł. Dziś 6 stron—KOLUMNA LITERACKA

Niech żyje Polska silna, niepodległa i demokratyczna

JEDNOŚĆ NARODOWA

Nr 33 (124) Białystok, dnia 17—19 marca 1946 Rok III

W 25-ą rocznicę

W dniu dzisiejszym mija 25 lat od chwili, w której naród nasz na Sejmie Ustawodawczym Rzeczypospolitej Polskiej ustawę konstytucyjną uchwalił i ustanowił.

Konstytucja marcowa 1921 roku jest pierwszą od sławnej Konstytucji 3-go Maja, a drugą odnośną ustawą w dziejach Polski. Powstała w okresie czasu, w którym naród dzięki klęsce państw centralnych i rewolucji rosyjskiej zbudził się po długoletniej niewoli do nowego życia, należy do najbardziej demokratycznych ustaw konstytucyjnych na świecie. Wzorowana jest na francuskiej konstytucji Trzeciej Republiki z 1875 roku. Stoi na stanowisku i ściśle przestrzega zasady podziału władz. Mocno podkreśla zwierzchność władzy ustawodawczej nad wykonawczą i sądowniczą.

Organami władzy ustawodawczej są według brzmienia konstytucji marcowej dwie izby — Sejm i Senat. Sprawa jedno czy dwuizbowości omawiana była i dyskutowana przez całe społeczeństwo. Lewica sejmowa reprezentowana przez PPS i Wyzwolenie wypowiedziała się w sposób zdecydowany za systemem jednoizbowym. Prawica za dwuizbowym, wyobrażając sobie drugą izbę jako coś pośredniego pomiędzy francuskim Senatem a angielską Izbą Lordów.

W rezultacie mamy pewnego rodzaju połowiczne załatwienie sprawy. Warunki ordynacji wyborczej przekreślają rolę Senatu reprezentującego ten sam co i Sejm czynnik społeczny, z uwzględnieniem tylko różnicy wieku. Natomiast kompetencje Sejmu są znacznie większe. Senat nie ma inicjatywy ustawodawczej, może tylko odraczać uchwalenie ustaw, nie mogąc ich odrzucić. Konstytucja uzależnia całkowicie prezydenta od władzy ustawodawczej. Prezydent jest wybierany przez Zgromadzenie Narodowe, składające się z obu izb. Prezydent jest tylko zwierzchnikiem władzy wykonawczej, którą sprawuje łącznie z odpowiedzialnymi ministrami. Każdy urzędowy akt prezydenta musi być zaopatrzony w podpis odnośnego ministra, który za to odpowiada przed Sejmem i Senatem. Odpowiedzialność rządu i poszczególnych ministrów jest dwojakiego rodzaju — parlamentarna przed parlamentem i konstytucyjna przed Trybunałem Stanu. Konstytucyjną odpowiedzialność ponosi również prezydent, który może być uchwałą Sejmu pociągnięty do niej.

Cała doniosłość tego rodzaju stawienia sprawy możemy sobie uzmysłowić w zestawieniu z rolą prezydenta, według t. zw Konstytucji Kwietniowej, z 1935 roku, będącej tylko legalizacją zamachu stanu, zamachu na podstawowe prawa ludu. Tam prezydent odpowiada tylko przed dwoma instancjami. Bogiem w niebie i historią w odległej przyszłości.

W dziedzinie praw i obowiązków obywatelskich, konstytucja zawiera szereg przepisów o charakterze deklaracyjnym. Podkreśla równe prawa wszystkich obywateli bez różnicy pochodzenia, narodowości, języka, rasy lub religii. Stoi w zasadniczej sprzeczności z systemem elitarnych konstytucji 1935 roku, będących odbiciem hitlerowskich teorii i założeń. Konstytucja marcowa gwarantuje wolność sumienia, słowa, druku, zgromadzeń, nienaruszalność domu. W dniu obecnym mija ustalony przez konstytucję termin, w którym według brzmienia artykułu 125-go winna być poddana rewizji. Rewizja ta jest bardzo aktualna nie tylko dlatego, że wkraczamy w okres kampanii przedwyborczej do nowego ciała ustawodawczego, ale również na odrębny układ sił i specyficzny charakter naszej demokracji.

Na naszej konstytucji marcowej odbija się oblicze sejmu ustawodawczego z 1919 roku, pozbawionego stałej większości, stałego sojuszu pomiędzy partiami a kierującego się chwilowymi od wypadku do wypadku porozumieniami stronnictw. Poszczególne artykuły konstytucji stoją często w sprzeczności ze sobą i odzwierciadlają stanowiska przypadkowej większości na sali.

Do przewidzianej przez nią samą rewizji konstytucji sytuacja dojrzała całkowicie. Nasza demokracja nosi nie tylko polityczny, ale i gospodarczy charakter. Już nikt nawet nie marzy o kwietniowej ustawie z 1935 roku. Partie polityczne uzgadniają całkowicie swoje stanowisko i są zdolne do kierowania całkowitego nawą państwową. Przyszły Sejm Ustawodawczy mieć będzie szeroki zasięg praw i kompetencji.

W uznaniu wielkich zasług order „Virtuti Militari" na piersi Marszałka Tito

O godzinie 14-ej dnia 15 marca b. r. w sali Pompejańskiej Belwederu zebrali się członkowie Prezydium KRN ob. ob.: Grabski, Barcikowski, Zambrowski, członkowie Rządu Jedności Narodowej z wicepremierami Gomułką i Mikołajczykiem na czele, generalicja oraz korpus dyplomatyczny z dziekanem amb. ZSRR Lebiediewem na czele. Obecni byli ambasadorowie Stanów Zjednoczonych A. P., Wielkiej Brytanii, Francji oraz posłowie i charge d' affaires państw reprezentowanych w Warszawie.

O godz. 14.15 na dziedziniec Pałacu Belwederskiego, udekorowanego sztandarami Polski i Jugosławii, zajechało auto, wiozące marszałka Tito, amb. Jugosławii Liumowicza i amb. RP. w Belgradzie Wende. Kompania honorowa sprezentowała broń. Marszałek Tito przy dźwiękach hymnu narodowego wszedł na stopnie Belwederu, gdzie powitał go szef protokółu dyplomatycznego A. Gubrynowicz oraz dyrektor Biura Prezydialnego KRN dr. Walawski. W pierwszej sali recepcyjnej witali marszałka Tito Prezydent KRN ob. Bierut, Premier Rządu Jedności Narodowej tow. Osóbka-Morawski i Marszałek Żymierski, po czym dostojnicy Jugosławii i Polski przeszli do Sali Pompejańskiej. Po przywitaniu się z członkami Prezydium KRN i Rządu Jedności Narodowej Marszałkowi Tito przedstawieni zostali członkowie korpusu dyplomatycznego.

Prezydent KRN ob. Bierut udekorował Marszałka Tito najwyższym polskim odznaczeniem wojskowym Orderem Virtuti Militari I klasy, przy czym wygłosił następujące przemówienie:

„Dostojny Panie Marszałku! Przyjazd Pana na ziemie polskie daje nam okazję, aby przemyśleć te wielkie i historyczne chwile, w których toczyła się walka narodów demokratycznych z najazdem germańskim. W te historyczne dni imię Pana, Panie Marszałku, jako jednego z bohaterów tej walki, znane było w Polsce tak samo jak znane było w Jugosławii jak znane było całej walczącej z hitleryzmem demokratycznej Europie. W imieniu narodu polskiego, w uznaniu wielkich zasług Pana, Panie Marszałku, dla wszystkich narodów zjednoczonych, dla wszystkich narodów demokratycznych, w uznaniu tego wielkiego bohaterstwa, którego przykładem był Pan w latach historycznej walki — wręczam Panu, w myśl decyzji Prezydium naszej Krajowej Rady Narodowej najwyższe odznaczenie wojskowe polskie, Order Virtuti Militari I klasy."

Następnie przemówił Marszałek Tito:

„Panie Prezydencie! Nie mogę bez wzruszenia wyrazić słowami tych wszystkich uczuć, które nasze narody ożywiają. Pan Prezydent podkreślił tutaj walkę narodów Jugosławii, a ja chcę podkreślić cierpienia i walkę narodu polskiego, bo one na zawsze złączyły nasze bratnie narody słowiańskie, aby w przyszłości wspólnie trzymać swój los w swych rękach. Wysokie odznaczenie, które dzisiaj otrzymałem, uważam jako uznanie bohaterskiego narodu polskiego dla narodów Jugosławii, uważam to, jako uznanie dla naszej armii jugosłowiańskiej, naszych partyzantów, tych bojowników, którzy złożyli swe życie dla lepszej i szczęśliwszej przyszłości naszych narodów. Najmocniej dziękuję Panu, Panie Prezydencie, w imieniu narodów Jugosławii i jugosłowiańskiej armii."

Po części oficjalnej ob. Prezydent zaprosił gości na lampkę wina. O godzinie 15.30 Marszałek Tito opuścił Pałac Belwederski żegnany dźwiękami hymnu jugosłowiańskiego.

Generalissimus Stalin na czele Rady Ministrów ZSRR

Moskwa. Na wieczornym posiedzeniu Rady Najwyższej ZSRR Generalissimus Stalin w imieniu swoim i Rady Komisarzy Ludowych złożył swe pełnomocnictwa na ręce Rady Najwyższej.

Obie Izby wyraziły jednogłośnie Generalissimusowi Stalinowi votum zaufania, po czym Rada Najwyższa powierzyła Generalissimusowi Stalinowi misję utworzenia nowego rządu.

Następnie wpłynął wniosek o przemianowanie Rady Komisarzy Ludowych na Radę Ministrów ze względu na konieczność stosowania nazw ogólnie przyjętych. Wniosek ten, który dotyczy również Rad Komisarzy Ludowych republik radzieckich, został jednogłośnie uchwalony przez obie Izby.

Wrzenie w Palestynie nie ustaje

Jerozolima. Wczoraj w dalszym ciągu miały miejsce starcia między oddziałami brytyjskimi i ludnością żydowską na wzgórzach Galilei.

Według informacji z Jerozolimy sklepy żydowskie, biura i fabryki zastrajkowały dzisiaj na przeciąg 4-ch godzin, protestując w ten sposób przeciwko aresztowaniu 250 osiedleńców. Aresztowani zostali zwolnieni.

Drugie przemówienie Churchilla

NEW JORK. W piątek wieczorem w Nowym Jorku wygłosił przemówienie na bankiecie wydanym na jego cześć Winston Churchill. W mowie tej Churchill nawiązał do swego poprzedniego przemówienia i podkreślił, że miało ono wyłącznie prywatny charakter. „Nie wierzę — oświadczył Churchill — że wojna może być bliska, albo nieunikniona. Natomiast wierzę, że przyjaźń Związku Radzieckiego i państw anglosaskich jest podstawą pokoju. Życzę Związkowi Radzieckiemu jak najlepszych warunków rozwoju. Nie tylko ja, ale cały świat anglosaski nie ukrywa swej wielkiej sympatii do ZSRR i jest pełny podziwu dla ogromnego wkładu, jaki Związek Radziecki włożył do dzieła zwycięstwa ostatniej wojny." Mówił także Churchill o konieczności przyjaźni pomiędzy Stanami Zjednoczonymi a Wielką Brytanią.

Marszałek Tito w Warszawie

Warszawa. W piątek wieczorem premier Rządu Jedności Narodowej ob. Osóbka-Morawski w gmachu Prezydium Rady Ministrów wydał bankiet na cześć przebywającego w Warszawie Marszałka Tito. Na bankiecie tym byli obecni przedstawiciele Rządu, Wojska, KRN i partyj politycznych.

Czytajcie „Jedność Narodową"

Komuna miasta Paryża

W 75-tą rocznicę

18-go marca mija 75 lat od chwili w której robotnicy, rzemieślnicy i wyrobnicy Paryża wzięli na siebie odpowiedzialność za losy milionowego, opasanego wkrąg pierścieniem wrogów, rodzinnego miasta.

Wojna franko-pruska bardzo prędko przeistoczyła się dla Francji z zaczepnej w obronną. Marionetkowy „cesarz" dostał się wraz z całą armią pod Sedanem do niewoli. Pułki pruskie zbliżały się do Paryża.

4-go września 1870 roku powołana została do życia trzecia z kolei Republika. Władza trafiła do rąk ludzi, którzy ją ujęli po to, aby zdradzić, po to aby podnieść cenę, za którą zdecydowani byli sprzedać Paryż Prusakom. Rząd, zwany szumnie rządem obrony narodowej, był w swojej istocie tylko rządem zdrady narodowej. Chciał nie walki, ale kapitulacji. A kapitulacji przeszkadzała bohaterska ludność najwspanialszej w Europie stolicy.

Bronić się naprawdę, to znaczyło uzbroić Paryż, dać broń do ręki wnukom jakobinów i synom bojowników Wiosny Ludów, a tego bano się więcej jak ognia, więcej jak Bismarka.

Uzbrojenie paryskiej Gwardii Narodowej nie dawało spać rządowi Tiers'a. Postanowił zabrać Paryżanom artylerię.

300-to tysięczna Gwardia Narodowa armat nie oddała. Przeciwko Wersalowi, do którego wycofał się rząd Tiers'a schwyciła za broń cała pracująca ludność Paryża.

Obok mężczyzn walczyły kobiety, obok starców, dzieci, obok Francuzów w szeregach Komunardów znaleźli się przebywający w Paryżu cudzoziemscy emigranci.

Straszna i krwawa była zemsta burżuazji francuskiej wywarta na tych, którzy ośmielili się zachwiać jej panowaniem.

30 tysięcy proletariuszy padło w walce lub zginęło z wyroków sądów polowych. 100 tys. poszło do więzień lub zostało zesłanych do kolonii na ciężkie roboty.

Ale nie zginął dorobek Komuny Paryskiej. Przeszła ona do historii, jako jedna z najpiękniejszych stronic w dziejach międzynarodowej demokracji. Na błędach Komuny uczono się, z jej doświadczeń wysnuwano wnioski na przyszłość.

Komuna Paryska pierwsza swoim przykładem pokazała jaką ma być władza pracujących. Pokazała że aparat państwowy trzeba nie tylko wziąć w ręce, ale i zmienić na wszystkich szczeblach. Komuna Paryska przejęła na własność fabryki i warsztaty pracy, zbiegłych do Wersalu kapitalistów, rozwiązała sprawę mieszkaniową i sprawę wypieku chleba dla całej ludności miasta, tępiła bezlitośnie spekulacje.

Nieszczęściem Komuny był brak jednolitego kierownictwa politycznego. Robotnicy paryscy nie mieli jeszcze zorganizowanej partii, a podlegali wpływom Bakunina lub Proudhona, Louis Blanc lub Blanqu'ego. Dlatego właśnie ich walka była jedynie obronną i na żadnym odcinku nie przeszła do ofensywy, choć w pewnym momencie mogła to z łatwością uczynić.

Komuna nie potrafiła czy też nie chciała zastosować w stosunku do swoich wrogów terroru, co w konsekwencji rozzuchwaliło tylko burżuazję i ośmieliło do zaczepnych kroków.

Doświadczenia Komuny Paryskiej zmieniły charakter walki robotniczej. Skrystalizowały jej cel i zadania, postawiły na porządku dziennym zagadnienie zdobycia władzy.

Dla nas, dla Polaków Komuna Paryska ma jeszcze jedno znaczenie. Pięć tysięcy emigrantów, powstańców 1863 roku walczyło pod jej czerwonym sztandarem na barykadach paryskich. Imiona Jarosława Dąbrowskiego, Waleriana Wróblewskiego i szeregu innych szermierzy o „naszą wolność i waszą" podkreśliły tradycyjną rolę Polski w walce o demokrację i tradycyjne braterstwo broni francusko-polskie.

Co roku w dniu 18-go marca odbywają się w Paryżu pochody i demonstracje uliczne, kierujące się na cmentarz Père la Chaise, pod mur Komunardów. W roku bieżącym, w 75 tą rocznicę Komuny Paryskiej mieć one będą specyficzny charakter. Wnukowie Komunardów przepędzili ze swojej ziemi Prusaków, pokarali spadkobierców Tiers'a — Lavala i Petaina, zwyciężyli w akcji wyborczej i nic mu nie stoi na przeszkodzie w realizacji haseł i doświadczeń Komuny miasta Paryża.

E. S.

Prawda o sytuacji w Persji

Moskwa — Agencja Tass została upoważniona do stwierdzenia, że wiadomości o ruchach wojsk radzieckich w Persji są pozbawione wszelkich podstaw.

Londyn — Daily Express donosi z Kairu, że w północno-zachodniej Persji wybuchł bunt Kurdów, którzy domagają się od rządu perskiego pełnej autonomii. Kurdowie utworzyli rząd, na którego czele stanął Ghazi Mohamet. Na czele armii powstańczej stoi Mustafa Barzani.

„News Chronicle", omawiając sytuację w Persji, podkreśla, że obecny rząd perski jest reakcyjny i nie reprezentuje ludów, zamieszkujących Persję. Autor dochodzi do konkluzji, że przerwanie rokowań persko-radzieckich doprowadzi prawdopodobnie do wojny domowej w Persji.

Londyn — Agencja Reutera donosi z Waszyngtonu, iż ambasada radziecka podała do wiadomości, że delegacja radziecka przybędzie do Nowego Jorku przed 25 marca, aby wziąć udział w sesji Rady Bezpieczeństwa.

Bevin nie jedzie do Nowego Jorku

Londyn — Min. Bevin oświadczył, iż nie weźmie udziału w najbliższej sesji Rady Bezpieczeństwa, która rozpocznie się 25 b. m. w Nowym Jorku. Zastępować go będzie stały przedstawiciel W. Brytanii w ONZ sir Cadogan.

Nie chcą słyszeć o Oświęcimiu

Moskwa. Agencja Tass donosi, że sekretarka Międzynarodowej Federacji Kobiet Demokratycznych, p. Vaillant Couturier, która została wydelegowana do Londynu w celu wzięcia udziału w konferencji z okazji międzynarodowego dnia kobiet, miała wygłosić referat o obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu przed mikrofonem rozgłośni londyńskiej.

Audycja została odwołana wobec tego, iż dyrektor BBC sprzeciwiał się opiniom, które miała zamiar wygłosić p. Couturier, i uważał, że opis Oświęcimia jest zbyt realistyczny. P. Couturier odmówiła poczynienia jakichkolwiek zmian w swoim referacie.

Co piszą inni

Dostojny gość

Przybył do Polski wódz i bohater nowej Jugosławii, Marszałek Józef Broz - Tito. Ten budowniczy i sternik państwa jugosłowiańskiego, przywitany został w naszym kraju ze zrozumiałym szacunkiem i radością. Przyjaźń bowiem polsko-jugosłowiańska nie zamyka się wyłącznie w aspekcie emocjonalnym, jest nat miast ważnym czynnikiem w układzie sił politycznych powojennej, wyzwolonej z jarzma faszyzmu Europy. Pisze o tym „Rzeczpospolita":

„Walka z reakcją, walka z niedobitkami faszyzmu o utrwalenie zwycięstwa demokracji, walka z siłami, które chciałyby pchnąć Europę do nowej wojny— oto mocne podłoże naszych wzajemnych stosunków. I tak też napewno ocenią wizytę Marszałka Tito w Polsce nie tylko ci, którzy z radością witają wszystko, co — zacieśniając jedność słowiańską — wzmacnia i łączy demokratyczną Europę, ale i ci, którzy w tej jedności widzą jeszcze jedną przeszkodę na drodze do urzeczywistnienia swych ciemnych, wrogich wolności i wrogich pokojowi zamierzeń".

Postać marszałka Tito okryła się w Jugosławii legendą. Czteroletnia walka partyzancka w tym kraju pod kierownictwem tego niezłomnego bojownika o wolność i demokrację nie znajduje żadnego porównania w historii ostatniej wojny. Lecz Tito to nie tylko wódz, jak stwierdza „Głos Ludu":

„To jeszcze wielki wychowawca. Walką wychowywał on robotników, chłopów i patriotyczną inteligencję w duchu wolności i demokracji. Świecił osobistym przykładem. Gdy, w czasie czwartej nieprzyjacielskiej ofensywy został ranny, nie opuścił swego posterunku dowódcy.

Szczególną uwagę zwrócił Tito na młodzież. W walce wychował z niej bojowników demokracji. Dlatego tym łatwiej mógł zrealizować zasadę równości narodowej w ramach federacyjnej Jugosławii pomimo zabiegów różnych zdrajców, jak Nedicz, Pawelicz, Michajłowicz i inni, którzy wszystkimi siłami starali się pogłębić przepaść między poszczególnymi narodami Jugosławii".

Wrażenia z wywiadu ze Stalinem

Wywiad ze Stalinem udzielony przedstawicielowi „Prawdy" jest żywo komentowany w prasie londyńskiej. Oto co pisze organ konserwatystów **„Ewening Standard"**.

„Nie ma rozbieżności zdań, której mądrzy mężowie stanu nie mogliby usunąć. Różnice między aliantami muszą być uregulowane na konferencji, w której wzięliby udział najbardziej odpowiedzialni kierownicy trzech mocarstw. Stany Zjednoczone i Wielka Brytania pośrednio i bezpośrednio wyraziły swą gotowość przyjęcia udziału w konferencji Wielkiej Trójki, Związek Radziecki zaś żywi zaufanie do ONZ. W tym stanie rzeczy można znaleźć wspólną platformę".

Ciekawe są również wywody liberalnego pisma **„Star"**, które podkreśla:

„Nie ma żadnego powodu do podnieconej dyskusji. W wywiadzie, udzielonym współpracownikowi „Prawdy", Stalin powiedział wiele ciekawych i wyjątkowo ważnych rzeczy. Złowróżbne interpretowanie słów Stalina jest wręcz rzeczą głupią. Różnice między nami i naszym wielkim sojusznikiem wschodnim zostaną uregulowane. Dyplomacja radziecka używa może czasem metod surowych, lecz pragnienie pokoju w Związku Radzieckim nie może ulegać żadnej wątpliwości".

Pokłosie mowy Churchilla

Mowa Churchilla dała pewnym sferom okazję do rozpętania kampanii na temat t. zw. „trzeciej wojny". „Trzecia wojna" jest już od dawna, jak wiadomo, marzeniem tych wszystkich środowisk, które w wyniku zwycięstwa demokracji zostały wyrzucone poza burtę życia politycznego i gospodarczego w różnych krajach Europy. Koła te za pomocą plotek chcą wywołać zaniepokojenie.

Pisze na ten temat „Rzeczpospolita":

„Te plotki nie są spontaniczne, nie rodzą się „same przez się". Są one szerzone planowo przez ośrodki reakcyjne, stawiające na chaos w kraju, na zamęt i niepokój. Ośrodki te wiedzą oczywista, że te plotki to zwyczajne bujdy. Ale ośrodki te szerzą te plotki tym chętniej, że na nich równocześnie... dobrze zarabiają".

Pogłoski o nowej wojnie nie cieszą się popularnością a cały bezsens „trzeciej wojny" staje się z każdym dniem coraz bardziej widoczny. I dlatego owe plany międzynarodowego kapitalizmu, które Churchill bez stawiania kropki nad i, tak wojownicze przedstawił w mowie swej z Fulton nie wzbudziły pozytywnego odgłosu. Albowiem czytamy w „Głosie Ludu":

„Miliony prostych ludzi nie tylko po tej, ale również po tamtej stronie „żelaznej kurtyny" stoją na straży pokoju i nie pozwolą, aby Churchill i jego przyjaciele rozpętali nową wojnę światową. Jak wiadomo Churchill, któremu śni się panowanie nad światem, nie reprezentuje nawet własnego narodu. Gdy Churchill tuż po zakończeniu wojny, ufny w swoją sławę wojenną, uczynił próbę ujawnienia swego programu reakcyjnego przed wyborcami angielskimi, poniósł sromotną klęskę i został wraz ze swoją partią odrzucony od władzy".

O ile jednak mowa byłego premiera Wielkiej Brytanii spowodowała jedynie niepokój na świecie, o tyle mowa generalissimusa Stalina z całą pewnością przysłuży się znakomicie do przywrócenia równowagi w rozgorączkowanych umysłach wielbicieli angielskiego polityka. Oczyści ona również atmosferę międzynarodową, od dłuższego czasu zatruwaną szkodliwymi podejrzeniami.

Churchill i jego zwolennicy daremnie usiłują Polskę uczynić narzędziem rozgrywek, podejmowanych przez broniący się międzynarodowy kapitalizm, któremu demokracja wytrąciła z rąk tereny wyzysku. Kapitalizm ten z nienawiścią i obawą o własne zyski patrzy na polski węgiel i granice Rzeczypospolitej na Odrze.

I dlatego pisze **„Rzeczpospolita"**:

„Dla nas, Polaków, szczególnie ważne są słowa Stalina poświęcone sprawom Polski w ogóle, a sprawom naszych granic zachodnich w szczególności. Winstonowi Churchillowi nie podoba się, że Polska odzyskała tak bogate ziemie na zachodzie—nie podoba mu się bo stało się to kosztem Niemiec, które w jego—Churchilla — koncepcji mogłyby się kiedyś przydać.. Odpowiadając Churchillowi, Stalin stwierdza: „Związek Radziecki niejednokrotnie oświadczał, że uważa żądania Polski za sprawiedliwe" i przypomina, że jakkolwiek Churchill nie jest zadowolony z decyzji poczdamskiej, Anglicy i Amerykanie także głosowali przecież za tym wnioskiem".

Sprawa granic Polski na zachodzie została zadecydowana i nie zmieni ją ani Churchill ani jego wielbiciele z emigracyjnych środowisk Andersa.

S. P.

Sztab wojskowy ONZ

Londyn. Min. Mac Neil oświadczył wobec prasy, iż komisja sztabu ONZ, już pracuje. Komisja ta będzie stale urzędowała i będzie stanowiła organ pomocniczy Rady Bezpieczeństwa w sprawach dotyczących zatargów, mogących doprowadzić do wojny.

W skład komisji wchodzą przedstawiciele sztabów 5 wielkich mocarstw Zgodna uchwała tych 5 przedstawicieli umożliwia natychmiastową interwencję przeciw krajowi, który zagraża pokojowi.

KOLUMNA LITERACKA

WŁADYSŁAW RUMINOWICZ

Jakie ma być oblicze literatury?

Od kilku tygodni toczy się na łamach „Jedności Narodowej" dyskusja na temat współczesnego oblicza literatury. Janina Małgorzata Kobus w artykule „Nowe oblicze literatury czy też oblicze nowego człowieka?" porusza jeszcze zagadnienia o nieco odmiennym charakterze. Zagadnieniem tym dla autorki właśnie nowe oblicze człowieka. Z wywodami tymi trudno jest nam pogodzić się. Nie chcemy wierzyć zapewnieniom p. J. M. Kobus, że ci, którzy przeszli piekło obozów koncentracyjnych w latach minionej wojny stali się niezdolni do normalnego życia i chorzy psychicznie. Rzeczywistość przeczy tym twierdzeniom. Ludzie, jacy fizycznie cało wyszli z więzień i obozów koncentracyjnych, z oflagów i stalagów, z piekła powstania warszawskiego, niekoniecznie mają być wykolejeni psychicznie jak to nam niektórzy chcą wmówić. Znakomita ich większość pracuje i to na odpowiedzialnych stanowiskach państwowych, w przemyśle i handlu. Zakładają ogniska domowe i tp. W każdym razie nie robią wśród otoczenia wrażenia oryginałów, a ich światopogląd, jeśli był nawet kiedyś zachwiany — wraca powoli lecz stanowczo do równowagi.

Prawdą jest, że cała Polska była jednym wielkim obozem koncentracyjnym. I dzisiaj przez kraj nasz przechodzi fala literatury, tworzona przez ludzi, którzy zbyt długo musieli żyć w warunkach nocy hitlerowskiej. Pisarze tworzyli szybko, na gorąco. Osobiste przeżycia autorów z reguły są jedną z pobudek, skłaniającą w ogóle do twórczości. Może dlatego wybitnych osiągnięć literackich poza bodaj „Nocą" Andrzejewskiego dotychczas nie zanotowano. Ten fakt usprawiedliwia choćby to, że najlepsze powieści polskie o poprzedniej wojnie: „W polu" Rembeka i „Sól ziemi" Witlina ukazały się dopiero na parę lat przed wybuchem ostatniej wojny. Przyjdzie zapewne czas i na wielką, porywającą powieść polską, która w formie artystycznej odda wiernie przekrój owych lat walki i oporu. Tymczasem już teraz wydawane książki są przedmiotem zmagającej się dyskusji.

Zauważono między innymi szkodliwość tonu elegijnego, tak częstego w tematach martyrologicznych, a to ze względu na ciągłe ukazywanie czyjegoś nieszczęścia — co działa deprymująco na osobowość i wzbudza skłonność do pesymizmu. Motywy katastrofizmu tkwiące w tej literaturze mają mocne oparcie w patrzeniu na świat przez pryzmat cierpienia jednostek i całych grup, w brytującym fakcie lubowania się w opisach spraw groźnych i ciemnych, w jednakowym wreszcie, z małemi tylko odchyleniami, przedstawieniu konfliktu sił złych z elementami ładu, gdzie jak w powieściach Conrada zło triumfuje nad dobrem.

Stronice powieści i nowel przepełnione są opisami życia obozowego i konspiracyjnego z wyraźnym omijaniem innych przejawów życia za czasów okupacji. Czyżby mało wdzięcznym tematem byłoby opisanie dramatycznej walki robotnika o chleb, czy chłopa, bohatersko sabotującego dostawę kontyngentu dla armii, lub perypetii „handlarza" w niemniej zażartej walce o prawo do życia narodu, skazanego przez Niemców na powolne przymieranie głodem?

Nieugiętą postawę całego narodu i żywotność tak silnie przejawioną w najgorszych momentach życia, niech nadchodząca literatura przekaże nie tylko nam, ale i przyszłym pokoleniom, które czerpać z niej będą treści potęgujące dowiedziony w nas, a tak potrzebny dynamizm narodowy. Literatura rozkochana w cierpiętnictwie tylko oskarża i boleje, nie skruszy jednak serca wczorajszego podpalacza spod znaku swastyki, nie przebudzi w nim poczucia człowieczeństwa. Na niemieckie dążenia do agresji i odwetu są inne, skuteczniejsze lekarstwa. Recepty na tę chorobę piszą sztaby narodów sprzymierzonych. Ale i nam trzeba innych wątków w literaturze. Oczekujemy na motyw bojowości w naszym piśmiennictwie, na apoteozę zwycięstwa a nie na estetyzację klęski i cierpienia.

P. Kobus pisze, że literatura współczesna powinna utrwalać w duszach ludzkich poczucie osobistej godności, sprawiedliwości i praworządności. To prawda. Zgadzamy się również z autorką, gdy mówi, że urzędnicy biorą łapówki i duża część społeczeństwa prowadzi żywot pasożytniczy na pracy innych. Ale nie należy jak to czyni p. Kobus identyfikować tych

czeństwa, gdyż twierdzenie takie wyrządza niezasłużoną krzywdę narodowi, walczącemu wczoraj bohatersko o wolność, dziś — o nowe formy narodowego bytu. Co do zarzutu współpracy z okupantem, to splamili się tym stosunkowo nieliczni, których zresztą powinien ścigać prokurator. Że część wyrzuconej z siodła inteligencji i t. zw. lumpenproletariat spisywał się w okresie okupacji niepięknie, to jeszcze nie znaczy aby podciągać znaczną część narodu pod jeden poziom — wykolejeńców życiowych. Owszem, należy głośno mówić i pisać o chorobie okupacyjnej i ratować sponiewierane i upodlone przez faszyzm dusze ludzkie, ale oskarżać całe społeczeństwo jest niesprawiedliwością.

Idą czasy, które wymagają od nas olbrzymiego wysiłku. W rozmachu w działaniu i entuzjazmie pracy leży nasza przyszłość. Na widownię naszego życia wchodzi nowy człowiek. Niech współczesna literatura zainteresuje się nim, bo naprawdę warto.

Włodzimierz Słobodnik

SONET

Paryż grzmi jak wiosenne niebo podczas burzy
Raz po raz z paszcz armatnich śmierć żołnierska błyska
To uniosła barykady Komuna Paryska
I odpiera wersalskich drabów zastęp szczurzy.

Gdy pieśń przewodzi walce, któż z walczących stchórzy?
Serce jest jak karabin, serce kule ciska
Kto zwycięży, ten wolność na zawsze uzyska,
Kto padnie — krew zab rwi bluzę barwą róży.

Kobieta dumnoczoła tam na barykadzie
Strzela i wersalczyków gęstym trupem kładzie
Dłoń jej twarda, choć żółta, zbiedzona i wątła

Lecz oto kule w pierś jej jak spragnione dzieci
Wpijają się i w martwych oczach krwawo świeci
Zachód słońca jak obłwór rozbitego wojska.

(Przedruk z „Almanachu Literackiego" Lwów. Rok 1911.)

Hołd pośmiertny zasłużonemu artyście sceny polskiej

Pogrzeb Józefa Śliwickiego

W Warszawie odbył się uroczysty pogrzeb wybitnego aktora sceny polskiej Józefa Śliwickiego, zmarłego w październiku ub. roku w Jędrzejowie.

Prochy zmarłego zostały ekshumowane i przewiezione do Warszawy przez zespół aktorów teatru kieleckiego. Uroczystość złożenia zwłok w Warszawie odbyła się staraniem przyjaciół i kolegów zmarłego, aktorów, zrzeszonych w ZASP-ie, którego zmarły był honorowym i rzeczywistym prezesem.

Przed Domem Aktora w Al. Stalina żegnał zmarłego imieniem Ministerstwa Kultury i Sztuki ob. Rusinek, dyrektor Departamentu Teatru. W imieniu świata aktorskiego Polski przemawiał prezes Zarządu Głównego ZASP ob. D. Damięcki.

Sprzed Domu Aktora kondukt udał się na cmentarz Powązkowski, gdzie złożono prochy artysty.

Ministerstwo Kultury i Sztuki przeznaczyło sumę 7.000 zł. na bibliotekę im. śp. Józefa Śliwickiego zamiast kwiatów na trumnę w dniu pogrzebu, który odbył się 15 bm.

Na ten sam cel przeznaczyła Dyrekcja Państwowego Teatru Polskiego 5.000 zł, a zespół artystyczny i techniczny teatru 3 415

Społeczeństwo pomorskie bojkotuje Dymszę

Toruń (SAP). Na teren Pomorza przybył Adolf Dymsza z zamiarem zorganizowania występów teatralnych.

Wobec sprzeciwu, zgłoszonego w stosunku do osoby Dymszy przez miejscowy Związek Artystów Scen Polskich, zapowiedziane na dzień 12 marca przedstawienie w Toruniu zostało odwołane do czasu wyjaśnienia spraw, związanych z artystyczną działalnością Dymszy w czasie okupacji.

Pożyteczna książka o ziemiach nad Odrą

Dr. Władysław Jan Grabski.—„Polska nad Odrą, Nissą i Pasłęką", 1945 r. str. 77 i 1 nl

O ziemiach odzyskanych pisze się w Polsce wiele w gazetach codziennych i tygodnikach literackich. Ukazało się również kilka książek na ten interesujący społeczeństwo temat. Bardzo ruchliwą placówką wydawniczą jest nasz Instytut Zachodni. Prawie każdego dnia dorzuca on na półki księgarskie nowe broszury i prace. Mają za cel te wydawnictwa udowodnić bezsprzeczne prawo Polski do obszarów na zachód od Poznania i Katowic. Lecz nie tylko Instytut Zachodni przejawia na odcinku tym pożyteczną inicjatywę. Nakładem autora i za poparciem Ministerstwa Ziem Odzyskanych ujrzała światło dzienne książka Władysława Jana Grabskiego p. t. „Polska nad Odrą, Nissą i Pasłęką". W przedmowie do wydawnictwa pisze dr. Grabski o sobie, że nie jest historykiem i praca jego należy raczej do publicystyki współczesnej. Nie zaszkodziło to wcale książce, a nawet można powiedzieć, że wyszło jej na dobre. Zawiera nie jakiś suchy wykład historyczny, ale żywo i z temperamentem opowiedziane dzieje Pomorza Zachodniego, Śląska i wiecznie polskiego Gdańska. Czyta się wywody Grabskiego z pasją, autor potrafi poruszyć serce i przemówić do rozumu. Posiada ta książka specjalny ton i wywiera niezatarte wrażenie. Grabski pisze tak samo ciekawie, gdy zastanawia się nad prawdziwym obliczem Niemiec, jak i wówczas, gdy analizuje polsko-niemiecki spór naukowy o pradziejach środkowej Europy. Wiele faktów historycznych, którychbyśmy nie zauważyli w poważnym i wielkim opracowaniu uniwersyteckim, tutaj rzuca się nam odrazu w oczy. A fakty owe trzeba nam dzisiaj znać koniecznie, bo musimy wiedzieć o co walczymy i że nad Odrą byliśmy od wieków. Słowiańszczyzna sięgała kiedyś po Łabę i dalej. I dopiero potem, jak to ładnie powiada Grabski: „Nieszczęście i zagładę kultury i cywilizacji, nie tylko słowiańskiej, ale i anglosaskiej i galijskiej, rosyjskiej, italskiej pracowały od lat i bez wytchnienia germańskie kuźnie ukryte na Mazurach, Pomorzu i Śląsku, w Szczecinie, Wrocławiu i Gdańsku. Poważną misją ludu polskiego jest wyzwolenie słowiańskiej krwi płynącej w żyłach niemczonych Ślązaków i Pomorzan".

Książka Grabskiego posiada wielką wartość. Powinna ona rozejść się po całym świecie. Bieżąca chwila wymaga, aby została przełożona na obce języki. Udawadnia bowiem znakomicie słuszne prawa Polski do ziem odzyskanych i wyjaśniłaby pewnym ośrodkom zagranicznym, że uznanie jakichkolwiek praw politycznych czy strategicznych Niemiec do zrabowanych Polsce ziem Śląska, Pomorza Nadodrzańskiego czy Mazurów, byłoby aprobatą ich polityki, ich zbrodni, byłoby usprawiedliwieniem klęsk, jakie sprowadzili na Europę i świat cały". A o tym przecież niektórzy ludzie już zapominają. Ci przede wszystkim niech przeczytają książkę Władysława Jana Grabskiego „Polska nad Odrą, Nissą i Pasłęką".

Z. Wilczewski

Majątkowe prawo małżeńskie

Opracowany projekt Ministerstwa Sprawiedliwości, dotyczący majątkowego prawa małżeńskiego, wywołał liczne komentarze przeciwko rozdzielności majątkowej małżonków. Podniosły się głosy sprzeciwu zarówno ze strony Ligi Kobiet jak i niektórych partii politycznych. W związku z tym warto się zastanowić nad przyczynami tych rozbieżności.

Ustawa małżeńska wprowadzona w życie z dniem 1 stycznia r. b. oparta jest na całkowitym równouprawnieniu obu płci. Jest to poważnym krokiem naprzód w stosunku do ustawodawstwa okresów poprzednich, upośledzającego kobietę i oddającego ją w tej lub innej formie pod władzę t. zw. głowy rodziny. Jednak samo tylko zrównanie w prawach nie może rozstrzygnąć sprawy, a ustawa musi być dostosowana do wymogów życia.

Zarobki kobiet są znacznie niższe od zarobków mężczyzn, nie bacząc na zrealizowanie zasady: za równą pracę — równa płaca. Kobiety zajmują z reguły niższe, gorzej płatne stanowiska. Formalne równouprawnienie nie jest w stanie wyrównać odwiecznych krzywd i upośledzenia.

Obecnie potrzebne jest nie równouprawnienie, a uprzywilejowanie kobiety, jako strony słabszej materialnie i jako matki, której prawa do dziecka winny być zagwarantowane w silniejszy sposób, niż to czyni ustawa małżeńska.

Projekt ministerialny dotyczący majątkowego prawa małżeńskiego najlepiej odzwierciedla wszystkie niedociągnięcia ustawy.

Jest logicznym wnioskiem z tej ustawy, a jednocześnie krzywdzi podstawowe rzesze kobiet. W dzisiejszej dobie mamy jeszcze ogromną większość kobiet najemnie nie pracujących. Pracują często wspólnie z mężami przy jego warsztatach pracy, bądź są zatrudnione w gospodarstwach domowych, gdzie od ich wysiłku zależy stan materialny i poziom życia rodziny. Osobną kategorię stanowią chłopki. Wkład pracy kobiet w gospodarstwa chłopskie jest olbrzymi i proporcjonalnie do tego wkładu musi być prawo własności.

Projekt Ministerstwa Sprawiedliwości teoretycznie słuszny i sprawiedliwy, wychodzący z założenia prawa każdego człowieka do wyłącznego rozporządzenia swoim stanem posiadania, nie może mieć zastosowania pierwej, zanim nie będzie faktycznego równouprawnienia obu płci, zanim kobiety będą zajmowały faktycznie równe z mężczyznami stanowiska i będą ekonomicznie stroną równą w małżeństwie.

E. S.

WINSTON CHURCHILL

Winston Churchill mimo lat siedemdziesięciu z przerażeniem myśli o politycznej emeryturze. Zbyt jest ambitny i naweet po tylu rozczarowaniach nadal wierzy w swą szczęśliwą gwiazdę. Ten zresztą awanturnik i przebiegły gracz parlamentarny wierzył w nią zawsze już od wczesnej młodości, kiedy to ojciec jego, lord Randolph, zauważył że posyłanie Winstona do Oxfordu jest marnowaniem czasu i umieścił syna w szkole wojskowej w Sandhurst. „Nic więcej nie potrafi" — mawiał statęczny lord — ojciec. Winston zaś, jako młody porucznik, zwiedził cały świat, brał udział w kampaniach kolonialnych, walczył na Kubie i szukał przygód w południowej Afryce. I w czasie wojny burskiej zaczął robić Churchill karierę. Zyskał sławę jako wojenny korespondent „Times'a". Po powrocie do Anglii staje natychmiast do wyborów. Miał szczęście i jako 26-letni młodzian został wybrany do Izby Gmin. Wstąpił oczywiście do partii konserwatywnej, z którą jego ojciec i jego rodzina byli zawsze związani. Długo jednak w tej partii nie zagrzał miejsca, bo już w roku 1905 przeniósł się do liberalnej. Liberałowie przyjęli neofitę z największą czułością. Dali mu dobrą posadę podsekretarza stanu a w dwa lata później ministra przemysłu i handlu. Winston zaczyna być potęgą w partii, liczą się z nim coraz bardziej, a od roku 1911 jest pierwszym lordem admiralicji. Kiedy wybucha pierwsza wojna światowa, staje się Churchill odrazu zwolennikiem interwencji i nie czekając na decyzję rządu, kazał mobilizować flotę. Miał z tego powodu wielkie przykrości, ale ów krok lorda admiralicji uratował sytuację i zapomniano mu to szybko. Był również Churchill inicjatorem ekspedycji dardanelskiej i na tle tej sprawy pokłócił się śmiertelnie z admirałem lordem Fiszerem i musiał z admiralicji ustąpić. Otrzymał wówczas czysto fikcyjną tekę kanclerza księstwa Nancaster. Obraził się jednak z powodu tej nic nieznaczącej nominacji, podał się do dymisji i wyruszył na front. Lloyd George powołał go z powrotem do rządu. W roku 1919 jest ministrem kolonii. W obradach wersalskich nie brał wcale udziału, natomiast poświęcił się innej sprawie: walce ze Związkiem Radzieckim. On był duszą interwencji alianckiej w Rosji. On urządził ekspedycję murmańską i odeską, on pomagał i finansował kontrrewolucyjnych generałów rosyjskich. Pisał wściekłe artykuły i wygłaszał płomienne mowy. W końcu na tle stosunku do ZSRR poróżnił się z Lloyd Georgem i w roku 1922 wystąpił z partii liberalnej. I gdy w jesieni 1924 roku Balwin odniósł wielkie zwycięstwo wyborcze, Churchill został wybrany do parlamentu już jako konserwatysta.

W gabinecie Balwina otrzymał tekę ministra skarbu. Jego polityka finansowa była przyczyną zarówno strajku generalnego w 1926 r. jak i klęski konserwatystów w wyborach 1926 r. Churchill będzie odtąd osobistością znienawidzoną na prawicy za kryzys, na lewicy za antysowietyzm. W dodatku Balwin obarczył go odpowiedzialnością za swe niepowodzenie wyborcze i uznał, że Churchill jest kolegą nieznośnym. To też, gdy w roku 1931 konserwatyści wrócili do władzy, dołożyli sami starań aby Churchill został na uboczu i nie miał wpływu na rządy. Marnotrawny syn partii konserwatywnej nie traci jednak nadziei. Zaczyna uprawiać publicystykę. Występuje jako pisarz. Był przed wojną najdroższym dziennikarzem w Anglii. Brał za jeden artykuł 500 funtów, to jest 12 tys. złotych. Zrobił na tym majątek i należał do najbogatszych ludzi w Wielkiej Brytanii.

Tymczasem na horyzoncie ukazują się zwiastuny nowej burzy wojennej. Churchill pierwszy w Anglii zrozumiał niebezpieczeństwo niemieckie. Zaczyna z pasją atakować Hitlera za imperializm. Chamberlaina za politykę ustępstw wobec Trzeciej Rzeszy. Jedyny ratunek kontynentu europejskiego przed germańskim najazdem widzi w koalicji mocarstw. I dlatego zamyka jedno oko i z wroga Nr. 1 Związku Radzieckiego stał się szermierzem przymierza z Sowietami.

Kulminacyjny punkt kariery Churchilla to okres drugiej wojny światowej. Wtedy Churchill uratował Anglię od zagłady. Kontrolował wszystkie fronty, jeździł do Moskwy i Waszyngtonu, wygłaszał mowy i pokrzepiał w gorących słowach okupowane narody Europy. Wojna jednak zakończyła się wreszcie. I Brytyjczycy nie widzieli w nim rozsądnego polityka na lata pokoju i z tego powodu przegrał wybory w roku ubiegłym. Uniknęli w ten sposób nieszczęścia, bo ostatnie wystąpienie Churchilla w Fulton potwierdziło, że w starcu tym odżył znowu duch awanturnika i gracza. Nie chce on jeszcze kończyć swojej kariery. Komiwojażer marzy o przygodach i o nowej ekspedycji murmańskiej. Lubi sławę i to, aby o nim mówiono. Churchill potrafi doskonale udawać, jest z niego pierwszorzędny agitator.

Nad trumną gen. Sikorskiego przysięgał Polakom dozgonną przyjaźń i wdzięczność za bohaterską pomoc w czasie obrony Wielkiej Brytanii. „Byłem z wami zawsze i zawsze z wami pozostanę" — powiedział wówczas przez radio londyńskie. W roku 1944 i 1945 mówił w Izbie Gmin, że Polsce należą się słusznie ziemie Odry i Nyssy. Dziś zaś, kiedy Churchillowi polska krew nie jest potrzebna, ten chytry lis kłania się nisko Niemcom i ostrzegawczo krzykliwie świat przed „niesprawiedliwymi" żądaniami Polski do ziem odzyskanych. Lecz pomylił się. Winston Churchill w swoich rachubach. Ta jego ostatnia przygoda napewno mu się nie uda. Wódz Anglii z okresu wojny zakończy swoją karierę kompromitacją. Churchill odnosił bowiem nie tylko sukcesy, ale miał również w życiu i przykre porażki. Jesteśmy świadkami nowej jego klęski.

S. F.

Białostockie wieczory teatralne.

„LUDZIE NA KRZE"

Komedia w 3 aktach W. Wernera

Wystawiona w Teatrze Miejskim sztuka Wernera jest retrospekcją, spojrzeniem wstecz na przeszłość, która już nie istnieje. Nie ma dziś, na szczęście „Ludzi na krze", którzy tylko dzięki karkołomnej ekwilibrystyce moralnej potrafią się utrzymać na powierzchni. Sztuka ta wystawiona na parę lat przed wojną w Warszawie wywierała na widzach olbrzymie wrażenie przez zobrazowanie tragedii młodych dla których brak było miejsca w życiu. Współczesna młodzież nie zrozumie grozy tej nagiej, gładkiej ściany, która stawała na drodze dowojennego pokolenia i nie pozwalała mu na wzięcie czynnego udziału w życiu. Pokolenie to, wyposażone w dyplomy i kwalifikacje, napróżno szukało ujścia dla swych zdolności i inicjatywy — wszystko dla nich było niedostępne. Werner dał w swej sztuce taką czwórkę dowojennej młodzieży, dzieci profesora gimnazjalnego, które skazane są albo na marną wegetację, albo na upakarzające utrzymywanie przez rodziców. Najstarszy syn — młody inżynier chemik napróżno wyciera przedpokoje możnych tego świata, koniunkturalnie zmienia przekonania byleby tylko znaleźć pracę, której brak nie tylko uraża jego ambicję, ale doprowadza do kryzysu wewnętrznego. Starsza córka jako lekarka zarabia zaledwie na papierosy, których palenia nauczyła się przy wytężonej i denerwującej pracy; młodsza jest stenotypistką i przez 9 godzin dziennie przepisuje oskarżenia sądowe, aby zarobić nie więcej, niż na dziesięciokrotne pójście do kawiarni; najmłodszy syn w tajemnicy przed ojcem kopie piłkę aż wreszcie po udanym sukcesie na boisku „wykopał" sobie posadę pomocnika buchaltera w zakładach przemysłowych. Dla dzisiejszego widza, który ustawicznie słyszy o poważnym braku ludzi ten problem jest niezrozumiały. Tak samo uległa zmianie na lepsze sprawa regulacji urodzin nie przez zmianę ustawodawstwa wprawdzie, lecz przez szerszą i więcej popularną znajomość praw fizjologicznych. Wypadki, o których opowiada wzburzona dr. Pola nie są obecnie tak częste, jak kilkanaście lat temu. Nie uległa tylko zmianie sprawa stosunku starego pokolenia do młodego. Ta przepaść w patrzeniu na świat jednych i drugich istnieje w dalszym ciągu i często staje się przyczyną różnych konfliktów. Władza minionego wieku, przebrzmiałej epoki ciąży nie tylko na wzajemnym stosunku młodego i starego pokolenia. Echa minionych czasów wpływają również na ukształtowanie poglądów wielu z nas i zacierają, a nawet zniekształcają wczorajszym dziedzictwem ocenę rzeczywistości i walory dzisiejszego dnia.

Jakkolwiek więc komedia Wernera posiada problematykę nieco nieaktualną, jest sztuką dobrą i interesującą.

Najmłodsza generacja literacka dowojennych Czech znajdowała się pod silnym wpływem literatury francuskiej, niemieckiej, ostatnio rosyjskiej. Ta infiltracja obcych pierwiastków artystycznych wprowadziła do literatury czeskiej rozlewny franciszkanizm wypływający ze źródeł romańskich, germański ekspresjonizm i rosyjski rewolucyjny mistycyzm. Werner do swej komedii, ocierającej się niekiedy nawet o dramat, wprowadził głębokie akcenty społeczne, tak charakterystyczne dla literatury rosyjskiej.

Pan Szypulski w roli prof. Junka stworzył przekonywującą sylwetkę nieszczęśliwego ojca, nie mogącego zrozumieć swych dzieci. Pan Szypulski ma za sobą dobrą szkołę aktorską, pozwalającą mu doskonale panować nad gestem i mimiką. Gra jego była równa, przemyślana, pozostawiająca duże wrażenie na widzach. To też wielkim nieporozumieniem było podniesienie po trzecim akcie kurtyny, które całkowicie zatarło efekt ostatniej sceny.

Pan Rybczyński jako młody

Publiczny proces 3-ch bandytów

W sobotę w sali Teatru Miejskiego w Białymstoku odbyła się publiczna rozprawa sądowa. Na ławie oskarżonych przed białostockim Sądem Doraźnym zasiadło trzech bandytów, którzy od jesieni ubiegłego roku z bronią w ręku dokonywali rabunkowych napadów w okolicy Białegostoku i w samym mieście.

Oskarżeni ci, to 1) Nowiński Kazimierz syn Leona, zam. w Białymstoku ul. Kawaleryjska 48;

2) Matejczyk Mieczysław, syn Edwarda zam. w Białymstoku ul. Sadowa 11.

3) Szczep Zygmunt, syn Dominika zam. w Białymstoku ul, Sienkiewicza 118.

Wszyscy trzej należeli do bandy rabunkowej, która ostatnio napadła na mieszkanie prywatne przy ul. Angielskiej 21/6, z którego zrabowali pieniądze i aparat radiowy.

Proces wykazał, że oskarżeni zajmowali się bandytyzmem w celu zdobycia większej ilości pieniędzy.

Dwaj są z zawodu szewcami i zarabiali tyle, że stać ich było na życie. W czasie procesu przyznali się do winy, do posiadania broni i do udziału w napadzie na szosie Białystok — Wasilków na przejeżdżającego wieśniaka i do kradzieży krów w okolicy Białegostoku.

Mieczysław Matejczyk w okresie okupacji niemieckiej pracował jako furman w niemieckiej policji w Białymstoku przy ul. Ogrodowej.

Jako świadkowie zeznawali poszkodowani Aleksiukowie.

Po złożeniu zeznań przez świadków wygłosił przemówienie prokurator i zażądał surowego wyroku. Rząd bowiem demokratycznej Polski z całą bezwzględnością musi tępić wszelkie przejawy bandytyzmu w kraju, bo to tylko przeszkodzi elementom zdemoralizowanym dalsze sianie zamętu i anarchii.

Sąd ogłosił wyrok skazujący Nowińskiego i Matejczyka na karę śmierci, zaś Szczepa na 5 lat więzienia. Przy wydaniu wyroku na Szczepa Sąd wziął pod uwagę, że przystąpił on do bandy ostatnio i brał udział tylko w tym jednym napadzie na ul. Angielskiej.

K. K.

Koncesje Monopolu Spirytusowego na rzecz Zw. Inwalidów Wojennych

W Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej odbyło się pod przewodnictwem dyrektora departamentu ob. Tadeusza Ćwika konferencja w sprawie koncesyj inwalidzkich na sprzedaż wyrobów alkoholowych.

W konferencji wzięli udział przedstawiciele Ministerstwa Skarbu, Ministerstwa Obrony Narodowej, Najwyższej Izby Kontroli Państwa, Dyrekcji Monopolu Spirytusowego oraz Zarządów Głównych Związków Inwalidów Wojennych R. P., Ociemniałych Żołnierzy i b. więźniów ideowo-politycznych 1939-1945 r.

Po szczegółowym i wszechstronnym omówieniu sprawy, ustalono następujące zasady:

1) Wszystkie koncesje na sprzedaż wyrobów spirytusowych zgodnie z decyzją Pana Premiera i zarządzeniem Ministra Skarbu, obejmuje Zarząd Główny Zw. Inwalidów Wojennych R. P. i prowadzi akcję koncesyjną w porozumieniu z Ministerstwem Skarbu centralnie przez swych delegatów.

2) Związek wydzierżawia koncesje osobom fizycznym lub prawnym, przy czym stawki dzierżawne winny być uzgadniane z organizacjami zawodowymi przemysłu gastronomicznego.

3) Do udziału w tym dochodzie będą dopuszczone, na podstawie porozumienia z Zarządem Głównym Związku Inwalidów Wojennych, te organizacje, które skupiają w swoich szeregach osoby poszkodowane na zdrowiu wskutek działań wojennych, jak inwalidów wojennych, b. więźniów obozów koncentracyjnych i t. p.

Podstawę do partycypowania w dochodzie z koncesyj stanowi nie przynależność do takiej czy innej organizacji b. wojskowych — nie może tu być brana w rachubę tylko zasługa w walce o niepodległość i demokrację, lecz utracone zdrowie.

4) Fundusze uzyskane z koncesyjnej sprzedaży wyrobów monopolowych mogą być zużytkowane na następujące cele:

a) na prowadzenie schronisk, domów inwalidzkich, domów wypoczynkowych dla b. więźniów politycznych, sierocińców dla sierot po inwalidach, b. więźniach politycznych i t. p.

b) na organizowanie warsztatów pracy, spółek i spółdzielni, ośrodków szkolenia dla inwalidów wojennych i b. więźniów politycznych, którzy utracili zdolność wykonywania swego zawodu;

c) na indywidualne zapomogi w poszczególnych wypadkach..

5) Kontrolę nad użytkowaniem funduszów uzyskanych z koncesyj, sprawuje Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej. Zarząd Główny Związku Inwalidów Wojennych RP., oraz inne organizacje dopuszczone do udziału w zyskach z koncesyj obowiązane są uzgadniać z Ministerstwem Pracy i Opieki Społecznej użytkowanie tych funduszów.

Jak z powyższego wynika czynniki miarodajne zerwały z przedwojenną zasadą udzielania koncesyj indywidualnie. Zasada ta bowiem była antydemokratyczna i aspołeczna. Cały dochód z koncesyj wpływał do kieszeni poszczególnych jednostek, których ze względu na niewielką liczbę koncesyj było niewiele w porównaniu z liczbą uprawnionych do otrzymania koncesyj. Obecnie koncesyjną sprzedaż wyrobów alkoholowych objął Związek Inwalidów Wojennych, a w dochodach pyr Wojennych, a w dochodach par związki, przy czym fundusze z tego źródła mogą być w pierwszym rzędzie obracane na cele produkcyjne, a tylko w wyjątkowych wypadkach na cele konsumcyjne.

Młodzież Śląska Opolskiego prosi o książki

Ze Śląska Opolskiego otrzymaliśmy list następujący:

«Niedawno otwarła swe podwoje Szkoła Rolnicza — pierwsza tego typu szkoła na terenie Śląska Opolskiego. Młodzież Śląska po raz pierwszy słyszy w nowootwartej szkole słowo polskie. Młodzież ta ma polskie nazwiska. Chłopcy i dziewczęta są Polakami z dziada pradziada. A jednak nie wiedzą, kto to był Mickiewicz. Nie słyszeli nigdy o Sienkiewiczu. Prawie nic nie wiedzą o Polsce. Nie mieli w ręce polskiej książki.

Sam pochodzę z tego terenu i zwracam się z gorącym apelem do rodaków z tak zwanej «starej Polski». Jeżeli kto ma książki polskie «zbędne», odpowiednie dla młodzieży, proszę je ofiarować łaskawie z dedykacją dla młodzieży śląskiej i przesłać pod adresem: 5-ta Szkoła Rolnicza, **Izbicko**, powiat Strzelec, Śląsk Opolski, ob. Kania kierownik szkoły».

Redakcja «Jedności Narodowej» zwraca się ze swej strony z serdeczną prośbą do mieszkańców naszego województwa, przede wszystkim do młodzieży i nauczycielstwa, aby zwrócili uwagę na ten apel, aby w miarę możności darami swymi w postaci książek przyczynili się do związania ziem odzyskanych z macierzą. Książka polska, ojczyste słowo może to zrobić najlepiej. Musimy pójść z pomocą młodzieży, w której żyłach płynie polska krew, a która była przez wieki niemczona.

Sztompka odleciał do Szwecji

Z lotniska warszawskiego odleciał do Sztokholmu znakomity pianista polski Henryk Sztompka. Dnia 19 marca w stolicy Szwecji wystąpi on z recitalem utworów Chopina.

Już 999 spraw wpłynęło do Komisji dla walki ze szkodnictwem

WP. — Warszawa (SAP). Walka z szabrownictwem i szkodnictwem gospodarczym zatacza coraz szersze kręgi.

Dekretem KRN została wyznaczona w dniu 16 listopada 1945 r. Komisja Specjalna przy Prezydium KRN, dla walki ze szkodnictwem gospodarczym.

Skład Komisji Specjalnej

Przewodniczącym Komisji jest wiceprezydent KRN, członkami przedstawiciele: Prezydium Rady Ministrów min. Bezpieczeństwa, min. Sprawiedliwości, min. Administracji, Biura Kontroli i wojska. Ogółem komisja składa się z 9 członków.

Komisji podlega Biuro Wykonawcze, składające się z 6 wydziałów 1) ogólnego, 2) inspekcyjno organizacyjnego, 3) resortu państwowego, 4) aprowizacyjnego, 5) przemysłowego, 6) transportowego.

Na czele biura wykonawczego stoi zarząd, składający się z dyrektora, dwóch zastępców oraz naczelników poszczególnych wydziałów. Poza tym w poszczególnych województwach znajdują się delegatury w skład 3 — 5 członków. Członkami delegatów są ludzie, wysunięci na te stanowiska przez społeczeństwo, mając do pomocy prawnika, wyznaczonego przez min. Sprawiedliwości. Przy delegaturach znajdują się biura skarg, mające na celu sprawdzanie złożonych zażaleń.

Po ujawnieniu przestępstwa i szczególnym rozpatrzeniu go, delegatura kieruje sprawę do komisji, która rozpatruje sprawę na posiedzeniu tajnym, poczym przekazuje ją przewodniczącemu. Przewodniczący, po zapoznaniu się z przedstawionym materiałem, wyznacza 3 członków komisji, którzy wydają wyrok. Postanowienie kompletu trzech nie podlega odwołaniu.

Obozy przymusowej pracy

Komisja może po rozpatrzeniu skierować sprawę do sądu lub też sama ma prawo wydać orzeczenie skierowania winnego na pobyt w obozie pracy przymusowej do dwóch lat.

Zadaniem Komisji jest walka ze szkodnictwem gospodarczym i współpraca z sądownictwem. Obóz pracy przymusowej został zorganizowany w okolicach Krakowa.

Dotychczas wpłynęło już 99 spraw, z których zaledwie 1% będzie umorzony, z powodu braku cech przestępstwa.

Rozpatrzenie sprawy

Z ważniejszych spraw należałoby wymienić sprawę majora rezerwy Gumplowicza, który, posługując się sfałszowanymi kwitami Spółdzielni Morskiej, sprzedał w Łodzi około 2000 ton cukru, zarabiając na kilogramie po 5 zł. Otrzymał on wyrok skazujący na 2 lata obozu pracy.

Spółka Radzyner Frydel mając zezwolenie na wywóz zboża do woj. zachodnich, przywoziła mąkę do Łodzi, skradzioną z ziem zachodnich. Radzyner otrzymał 1 rok obozu, a Frydel 4 miesiące. We Wrocławiu „operował" urzędnik Urzędu Mieszkaniowego, Bonisławski, który zmieniał ciągle zajęte przez siebie mieszkania po Niemcach. Przy przeprowadzkach zabierał ze sobą wszystkie meble, sprzedając je na własny rachunek. Komisja skazała go na 3 miesiące obozu.

---

chemik miał bardzo dobre momenty, na które widownia reagowała żywymi oklaskami przy odsłoniętej scenie. Młodszym synem, utalentowanym „kopaczem" piłki był p. Piotrowski. Występujący pierwszy raz na naszej scenie, ten młody aktor wykazuje dużą swobodę ruchów i sympatyczny, łobuzerski wdzięk. P. Skalska w roli najstarszej córki wywiązała się ze swej roli dobrze. Potrącała, jak zwykle szlachetniejsze struny w duszy widzów. Może trochę psychologicznie nieumotywowane było przejście od roli lekarza idealisty do roli zapatrzonej w blask zaręczynowego brylantu kobiety. Młodsza córka, zjawiająca się w trzecim akcie w błyszczących piórkach koliberka filmowego, w dwóch pierwszych była zanadto trywialna. Jej zachowanie nie pasowało do tego profesorskiego milieu. P. Pinińska już w pierwszym akcie dawała bardzo plastyczne zapowiedzi tego, czym miała zostać dopiero w akcie trzecim po przejściu przez kanał zakulisowych spraw atelier filmowego. Rola reżysera filmowego była pochowski niepotrzebnie zrobił z niej groteskę, przekształcając Franka Pawełka prawie w kretyna. Z epizodycznych ról piłkarza cygana i młodego lekarza Rzepy dobrze wywiązali się p.p. Laskowski i Miklaszewski. P. Roman jako sekretarz ministra bez zarzutu odegrał niemiłą scenę odsłaniającą prawdziwe oblicze jego „idealistycznego" szefa. P. Imieniński stworzyła nareszcie typ prawdziwej i co najważniejsze, właściwie ubranej pomocnicy domowej.

Wnętrze pomyślane przez p. Wasilewicza wypadło bardzo dobrze, to nie było mieszkanie ekscentryka biologa, jakie oglądaliśmy w poprzedniej sztuce, a solidny dom mieszczański. Decydowała o tym, nie tyle skala zamożności, co hierarchia społeczna: profesor uniwersytetu i skromny profesor gimnazjalny. Za oknem nęciła ładna perspektywa ulicy miejskiej a realizm reżyserski posunięty był tak daleko, że w trzecim akcie, gdy na scenie mówiło się o szalejącej ulewie, szyby opływały strugami wody.

Janina Małgorzata Kobus

Kronika wojewódzka

Pow. Szczuczyn.

Wiec w Grabowie

Dzień słoneczny, ciepły. Ludność z pobliskich wiosek ciągnie do kościoła. Jedni pieszo, drudzy zaś na wozach. Robimy przygotowanie do wiecu. Ksiądz podczas nabożeństwa zawiadamia zebranych w kościele, że o godz. 12-tej odbędzie się krótki wiec w szkole w tutejszej wsi.

Po nabożeństwie ludność ciągnie do miejscowej szkoły, by posłuchać jak żyje i pracuje Odrodzona Polska.

Wiec otwiera ppor. Tapko, przedstawiając zebranym sytuację wewnętrzną i międzynarodową Polski. Plut. Milon Władysław wygłasza referat p. t. «Reakcji władzy nie damy». Dalej mówi kierowniczka tutejszej szkoły ob. Dziekońska »O potrzebie oświaty na wsi«, omawia reformę szkolną.

Ob. Anuszewska wygłasza referat p. t. »Do czynu!«, wzywając do jedności i pracy dla dobra kraju i wsi.

Ob. Romanowska wzywa ludność do wytężonej pracy dla dobra odrodzonej Polski Demokratycznej oraz wzywa zebranych do współpracy z wojskiem.

Następnie wygłosił referat ob. Kobyliński, przedstawiając zebranym znaczenie świadczeń rzeczowych w życiu i odbudowie Polski.

Sytuację materialną gminy referował wójt gm. Grabowo ob. Dziekoński.

Po referatach odbyła się ożywiona dyskusja. Po dyskusji odczytano rezolucję następującej treści:

1. Potępiamy jednogłośnie bandytów spod znaku N.S.Z., którzy sieją zamęt i mordują oficerów i żołnierzy W. P. oraz pracowników administracji państwowej.

2. Żądamy rozwiązania gniazd bandyckich Andersa i kliki, która robi zamęt w kraju i stara się wrogo usposobić wieś do Rządu Jedności Narodowej.

3. Bierzemy sobie za hasło: nie ma wsi, nie ma chłopa, który by nie zdał świadczeń rzeczowych, mających tak ważne znaczenie dla zabezpieczenia egzystencji robotnika. Zabezpieczenie robotnika jest gwarancją odbudowy przemysłu, który gwarantuje nam rozwój i odbudowę wsi«.

4. Idziemy za blokiem demokratycznym jedności narodowej i z nienawiścią tępimy rozbijaczy tej jedności.

Głosujemy za blokiem demokratycznym!

por. Ławrykowski.

Suwałki

Na froncie wyborczym

W dniu 12 III 46 r. w sali konferencyjnej Starostwa Powiatowego odbyło się pierwsze zebranie Powiatowego Komitetu Wyborczego w Suwałkach. Obecni byli przedstawiciele partii, stronnictw politycznych, nauczycielstwa i Związków Zawodowych. Na zebraniu wyłoniona została egzekutywa Komitetu w osobach: Przewodniczącego P.R.N. Ob. Adamowskiego, ob. Kowala, ob. Anuszkiewicza, ob. Kisielewskiego, ob. Cichuckiego, ob. Wierzbickiego i por. Chojeckiego.

Komitet ustalił zakres pracy na najbliższy okres czasu, rozpatrywał kwestie funduszu, oraz sprawy lokalne Komitetu.

Z życia artystycznego Suwałk

Teatr Powiatowy w Suwałkach w dniu 2 oraz 10 marca wystawił tragedię 3-aktową G. Zapolskiej p. t. «Ich czworo». Przedstawienia odbyły się przy zapełnionej sali. Zarówno treść sztuki jak i gra artystów spotkała się z uznaniem ze strony społeczeństwa, czego najlepszym dowodem jest olbrzymia frekwencja. Przyznać należy, że Teatr Powiatowy w pracach wykazuje duże postępy i chwilami gra poszczególnych aktorów jak również i wystawa artystyczna może rywalizować z teatrami zawodowymi.

Suwalczanin.

Kronika milicyjna

Ujęcie niebezpiecznego mordercy

W dniu 15 marca b. r. został ujęty przez Wydział Śledczy Komendy Miasta M. O. Dawidowicz Witold, zam. w Białymstoku przy ul. Sienkiewicza 43. Śledztwo wykazało, że Dawidowicz ma na sumieniu szereg morderstw. Pod różnymi pozorami zapraszał do swego mieszkania młodych chłopców, których potem w bestialski sposób dusił, a po zrabowaniu posiadanych przez nich pieniędzy i ściągnięciu ubrania, wynosił trupy w ruiny na ul. Sienkiewicza nie daleko swego domu. W dniu 2 marca ofiarą jego padł 14-letni Rząca Ryszard zam. w Białymstoku przy ul. Starobojarskiej 12, a w dniu 6 marca Szumaczyk Waldemar lat 16, również z Białegostoku, zam. przy ul. Dzikiej 3. W czasie rewizji w mieszkaniu mordercy znaleziono szereg dowodów, że Dawidowicz popełnił jeszcze inne zbrodnie. Śledztwo jest w toku.

Rabunek w Centrali Skór Surowych

Dnia 14 marca b. r. o godz. 10 rano trzech nieznanych osobników, z których dwóch było uzbrojonych w pistolety, dokonało napadu na Centralę Skór Surowych (Wojewódzki Oddział) w Białymstoku przy ul. Sosnowej 47. Bandyci zabrali z kasy pieniądze w sumie 16.557 zł., pieczątkę okrągłą i większą ilość skór twardych i miękkich na ogólną sumę po cenach państwowych 14 750 zł. Po dokonaniu napadu napastnicy zbiegli. Wydział Śledczy Komendy Miasta M. O. prowadzi dochodzenie w tej sprawie.

Towarzystwo Uniwersytetu Powszechnego bezpłatnie kształci

T. U. P. wznowiło swą działalność organizując bezpłatne niedzielne wykłady dla wszystkich.

Wykłady te odbywają się w auli Liceum Pedagogicznego przy ul. Mickiewicza (wejście od ul. Elektrycznej). Początek o godz. 11 w każdą niedzielę.

Oto tytuły wykładów:

Znaczenie Ziem Zachodnich dla Polski
Rolnictwo na Ziemiach Odzyskanych
Dzieje Pomorza Zachodniego
Bogactwa Dolnego Śląska
Prusy Wschodnie
Znaczenie osadnictwa w Prusach Wschodnich
Prawo Polski do Prus Wschodnich
Ustrój Społeczny Polski na przestrzeni dziejów
Idea teatru ludowego
Znaczenie sztuki i kultury ludowej
Życie maszyn
Tyfus plamisty
Tyfus brzuszny
Jaglica
Gruźlica

W najbliższą niedzielę t.j. 17 marca b. r prof. Markowski wygłosi wykład pt. Życie maszyn.

Słuchamy białostockiego RADIA

Niedziela, 17 marca 1946 r.

Godz. 6,57 Transmisja programu ogólnopolskiego z Warszawy. Program lokalny: 11,00 Artykuł wstępny gaz. „Jedność Narodowa" 11,10 Muzyka z płyt. 11,20 Audycja dla dzieci „Wszystkiego po trochu" 11.50 Informacje i omówienie programu na dzień bieżący. 11,57 **Transmisja programu ogólnopolskiego z Warszawy. Program lokalny** 21,00 Rozmowa z radiosłuchaczami — poprowadzi Dyrektor Rozgłośni. 21.10 Koncert z płyt. W programie. utwory Griega. 21,25 „W 25 rocznicę Konstytucji Marcowej" — odczyt pióra prof. Wł. Janiszewskiego. 21.35 Muzyka lekka z płyt. 21.55 Informacje. Omówienie programu na dzień następny. 22.00 **Transmisja programu ogólnopolskiego z Warszawy.** 24,00 Hymn. Koniec audycji.

Poniedziałek, 18 marca 1946 r.

Godz. 5.57 Transmisja programu ogólnopolskiego z Warszawy. Program lokalny: 8.30 Informacje, 8,35 Omówienie programu na dzień bieżący. 8,40 Muzyka z płyt, 9.00 — 11,57 Przerwa, 11.57 **Transmisja programu ogólnopolskiego z Warszawy.** 11.40 — 15.30 Przerwa, **Program lokalny:** 15.30 Chwila muzyki z płyt, 15.35 „Pokój wersalski" — pogadanka informacyjna cz. II. 15.50 Muzyka z płyt, 16,00 **Transmisja programu ogólnopolskiego z Warszawy, Program lokalny** 21,00 „Komuna Paryska" — odczyt pióra Eweliny Sawickiej. 21,15 Muzyka z płyt, 21,25 „Rok 1871" — zradiofonizowany fragment poematu Władysława Broniewskiego. 21,40 Koncert symfoniczny z płyt. 21,55 Informacje Omówienie programu na dzień następny, (Sygnał czasu) 22.00 **Transmisja programu ogólnopolskiego z Warszawy.** 24.00 Hymn. Koniec audycji.

Wtorek, 19 marca 1946 r.

Godz. 5,57 Transmisja programu ogólnopolskiego z Warszawy, Program lokalny: 8.30 Informacje. 8.35 Omówienie programu na dzień bieżący, 8,40 Kronika białostocka, 8.50 Muzyka z płyt, 9,00—11,57 Przerwa, 11,57 **Transmisja programu ogólnopolskiego z Warszawy.** 14,30 — 15,30 Przerwa, **Program lokalny:** 15,30 Chwila muzyki z płyt, 15,35 Kącik Izby Rolniczej, 15.50 Muzyka z płyt, 16,00 **Transmisja programu ogólnopolskiego z Warszawy. Program lokalny:** 21,00 Muzyka z płyt. 21,10 „Z rozmów ich dwojga" 21.25 Koncert rozrywkowy z płyt 21,50 Informacje 21,55 Omówienie programu na dzień następny, 22,00 **Transmisja programu ogólnopolskiego z Warszawy.** 24.00 Hymn. Koniec audycji.

TEATR i KINO

Teatr Miejski: Codziennie sztuka w 3 aktach W. Wernera p. t. „Ludzie na krze". Początek o godz. 17.30 W niedzielę o 15 i 17.30.

Kino „Hel". Film polskiej produkcji p. t. „Rena". Początek seansów o godz. 16, 18 i 20.

Dyżury nocne aptek

Od dnia 18.III do 24.III dyżuruje Apteka Sosnowskiego, ul. Lipowa 52.

Obwieszczenie

Na podstawie zarządzenia Ministra Odbudowy z dn. 23 lutego 1946 r. Ministerstwo Odbudowy — Centralny Zarząd Zrzeszeń Przedsiębiorstw budowlanych podaje do publicznej wiadomości, że z dniem 15 marca 1946 r. zostają unieważnione:

wszelkiego rodzaju pełnomocnictwa do zarządu i zabezpieczenia mienia opuszczonego lub porzuconego (w rozumieniu art. 1 i 2 Ustawy z dnia 6 V. 45 r. o majątkach opuszczonych i porzuconych (Dz.U.R.P. Nr 17 poz. 97/1945) przedsiębiorstw, sprzętów i materiałów budowlanych, wydane przez Ministerstwo Odbudowy lub organa mu podległe **przed dniem 15 marca 1946 r.**

Osoby lub instytucje, posiadające takie pełnomocnictwa obowiązane są zgłosić je osobiście lub przez swych przedstawicieli przed dniem 1 kwietnia 1946 r. w Ministerstwie Odbudowy w Centralnym Zarządzie Zrzeszeń przedsiębiorstw Budowlanych, Warszawa, Al. Stalina 38.

Osoby lub instytucje, usiłujące po dniu 15 marca 1946 r. wykonać zabezpieczenie lub zarząd przedsiębiorstw, sprzętu i materiałów budowlanych, stanowiących mienie opuszczone lub porzucone na podstawie unieważnionych pełnomocnictw, będą pociągane do odpowiedzialności karnej i cywilnej za ewentualne szkody, na jakie z powodu ich działalności interes państwa będzie narażony.

Z dniem 15 marca 1946 r. Centralny Zarząd Zrzeszeń Przedsiębiorstw Budowlanych i podległe mu Wojewódzkie Zrzeszenia Przedsiębiorstw Budowlanych są jedynymi organami Ministerstwa Odbudowy upoważnionymi do zarządu, zabezpieczenia i przejmowania przedsiębiorstw budowlanych, stanowiących mienie opuszczone i porzucone na zasadzie Ustawy z dnia 6 maja 1945 r. o majątkach opuszczonych i porzuconych.

O powyższym zostały powiadomione wszelkie właściwe władze i urzędy upoważnione do ścigania nadużyć w tym zakresie.

Warszawa, dnia 4 marca 1946 r.

Dyrektor Naczelny
Centralnego Zarządu
Zrzeszeń
Przedsiębiorstw Budowlanych
(inż. **Wł. Skoraszewski**)

OGŁOSZENIE

Komisja Specjalna do walki z nadużyciami i szkodnictwem gospodarczym, Delegatura w Białymstoku (Białystok, ul. Sobieskiego 18) rozpoczęła urzędowanie i przyjmuje skargi od obywateli w sprawach nadużycia władzy, korupcji, łapownictwa, spekulacji, szabrownictwa oraz grabieży lub przywłaszczenia mienia publicznego lub będącego pod zarządem publicznym.

Przewodniczący Delegatury

Ogłoszenie o przetargu

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Olsztynie ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie remontu instalacji centralnego ogrzewania — parowego niskiego ciśnienia, w budynku dworca kolejowego na stacji Białystok-Centralny. Ślepe kosztorysy i informacje otrzymać można w gmachu Dyrekcji Olsztyn, pokój Nr. 241a.

Składanie ofert w podwójnych zalakowanych kopertach do godz. 12 ej dnia 21 marca 1946 r. w gmachu Dyrekcji w holu do skrzynki ofertowej.

Dyrekcja zastrzega sobie prawo wyboru oferenta, jak również unieważnienie przetargu bez podania przyczyn.

Poszukuję: Jadwigę Capową, Piotra Cap, Adolfa Drab, Annę Snarską. W lutym 1945 r. zamieszkiwali: **Łużki** pow. dziśnieński. Wiadomość od Heńka. Ktokolwiek posiada wiadomości o nich proszę łaskawie kierować do: Urząd Parafialny św. Katarzyny w Krakowie, ul. Augustiańska 7.

UWAGA

Smaczne obiady — z dwóch dań codziennie w Kawiarni „Oaza" w cenie 30 zł.

w godz. od 12 ej do 15 ej.

Kierownictwo „Oazy"

Od Administracji

Do Administracji gazety Jedność Narodowa napływają z prowincji listy z prośbą o zamieszczenie ogłoszenia o zgubieniu dokumentów. W związku z tym Administracja wyjaśnia, że równocześnie z listem zawierającym treść ogłoszenia należy przesłać pod naszym adresem przekazem pocztowym odpowiednią kwotę na pokrycie kosztów ogłoszenia, w przeciwnym razie ogłoszenie nie będzie zamieszczone.

Cena jednorazowego zamieszczenia ogłoszenia o zgubieniu dokumentów wynosi 5 zł. od słowa.

Młyńskie kamienie, maszyny, turbiny, łuszczarki-kaszarki, motory spalinowe, nalewy kamieni-perlaków, pasy, gurty, gazy, siatki, tarcze, tarki, śruby, wykład jagielników, oraz wszelkie maszyny — artykuły młyńskie poleca Eugeniusz Pałaszewski. Warszawa. Poznańska 38.

Oddam w dzierżawę ogród. Warunki do godne. Zgłaszać się: Ogrodowa 13 Szmidt.

Parniki 80. 100, 120. 140, 160 250-litrowe **Kuchnie** 200, 400 litrowe nadeszły. Do nabycia: Warszawa. Poznańska 38, Pałaszewski.

Skradziono teczkę z dokumentami książkę kasową i rachunki stołówki wojewódzkiej na nazw. Wysocki Zygmunt zam. Sobieskiego 9 Znalazca proszony jest o zwrot za wynagrodzeniem.

Unieważnia się zgubione dokumenty: prawo jazdy, legitymację № 1, dowód osobisty, książkę wojskową wydaną przez RKU Białystok № 8 5 na nazwisko Grzech Antoni zam. Spacerowa 18.

Unieważnia się zgubioną kartę rejestracyjną wydaną przez R. K. U. Grajewo na nazw. Kownacki Czesław zam. wieś Sulewo Prusy gm. Białaszewo.

Unieważnia się zgubioną kartę rejestracyjną wydaną przez R. K. U. Grajewo na nazw. Bagiński Antoni zam. wieś Sulewo Prusy gm. Białaszewo.

Zgubiono kartę repatriacyjną na nazw. Stemplewska Janina zam. Sienkiewicza 69.

Zgubiono kartę powołania wydaną przez R.K.U Augustów w Grajewie na nazw. Łoś Władysław zam. wieś Rakowo, gm. Szczuczyn

Zgubiono kartę rejestracyjną na nazw. Wiśniewski Wincenty zam. wieś Boczki gm. Bogusze pow. Szczuczyn.

Redakcja i Administracja: Białystok, S-to Jańska 12, Tel. 88 i 8-17. Drukarnia Państwowa w Białymstoku
T01798 Wydawca: Wojewódzki Urząd Informacji i Propagandy w Białymstoku.
Komitet Redakcyjny